Rękawiczki cienkie

Powyżej na zdjęciu Dzień Kobiet na Uralu Subpolarnym: temperatura w namiocie spadnie wkrótce do -30 stopni, a obiad trzeba przyszykować. Na rękach mam 5-palczaste rękawiczki polarkowe a na nich rękawice z odchylaną klapką. Dzięki temu w zależności od potrzeby mam ciepłą łapawicę lub wszystkie palce gotowe do działania przy garnkach.

Nie raz zdarzało się, że chociaż w plecaku spoczywały ciepłe rękawice, to cienkie rękawiczki były jedynymi używanymi podczas wędrówki. Szczególnie przy braku silnego wiatru rękawiczki polarowe okazują się wystarczające nawet przy bardzo niskich temperaturach. Ich rolą jest chronić skórę przed zimnym powietrzem podczas trzymania kijków w marszu, podczas gotowania i spożywania posiłku, podczas ubierania się, operowania mapą i innych manewrów sprzętowych. Więc choć pełnią bardzo ważną rolę, to jednak nie nadają się do kopania jamy śnieżnej i innych czynności wymagających dłuższego kontaktu ze śniegiem.

Wersja ekonomiczna:

Martes Tantal – Proste rękawiczki za 13 PLN. Jest to wersja z reguły wystarczająca. Warto dobrze dopasować rozmiarowo: ja wolę ciaśniejsze rękawiczki, które dobrze przylegają do dłoni. Umożliwia to działania wymagające większej precyzyjności (choćby operowanie zamkami/sznurkami w ubraniu lub przyrządzanie jedzenia).

Inne opcje (koszt od 40 do 200 PLN):
1. Rękawiczki umożliwiające operowanie ekranem dotykowym.
2. Rękawiczki z Windstopperem.
3. Rękawiczki z nadrukowaną warstwą „chwytną” na wewnętrznej części. Taka warstwa może być pomocna podczas m.in. trzymania czekana lub kierownicy auta.
4. Rękawiczki z „klapką”, która zakrywa wszystkie palce. Po

ściągnięciu klapki mamy rękawiczki z obciętymi palcami.

Podkreślam, że w zimowych warunkach oprócz polarowych cienkich rękawiczek należy mieć ze sobą ciepłe rękawiczki/łapawice.